

Minister Środowiska: Dęby wrócą do rezerwatu

Miażdżące rozstrzygnięcie ministra dla Lasów Państwowych w sprawie rezerwatu Starodrzew Szyndzielski. Dęby powinny wrócić do rezerwatu. Tymczasem padają łupem złodziei.

W kwietniu br. Konserwator Przyrody w Białymstoku wydał decyzję zezwalającą na wycięcie 190 dębów z rezerwatu, nadając jej rygor natychmiastowej wykonalności. Uzasadnił to koniecznością zwalczania rzekomego zagrożenia - opieńków, które jego zdaniem zasiedlały dęby wyznaczone do wycięcia. Na wniosek Pracowni, minister nakazał natychmiastowe wstrzymanie wycinki. Niestety, dokument trafił do nadleśnictwa za późno. Nadleśniczy wyciął w pośpiechu wszystkie dęby, część z nich zdążył sprzedać.



Wizyta przedstawicieli Ministerstwa Środowiska w rezerwacie Starodrzew Szyndzielski
Fot. Adam Bohdan

Ministerialna kontrola w rezerwacie ujawniła, że wycinano również drzewa całkowicie zdrowe lub posusz jałowy, czyli drzewa już dawno opuszczone przez opieńki. Po sprawdzeniu dokumentacji okazało się, że w ciągu dwóch lat usunięto z rezerwatu ponad 1200 drzew. Proceder postępował w ramach eksperymentu szefa Wojewódzkiej Rady Ochrony Przyrody, prof. Aleksandra Sokołowskiego, na który, jak się okazało, nie wydano wymaganego prawem pozwolenia. W wyniku rozpoznania przyrodniczego okazało się, że wraz ze starymi dębami zniszczono setki okazów porostów, podlegających ochronie prawnej. Szczególne straty odnotowano wśród porostów z rodzaju *bryoria* (włostki) i *usnea* (brodaczek). Na przeznaczonych do wywózki dębach stwierdzono obecność zgniotka cynobrowego - reliktu lasów pierwotnych, gatunek chrząszcza związany z martwym drewnem, ściśle chroniony prawem krajowym i unijnym. Padające dęby płoszyły gnieźdzące się w rezerwacie ptaki, w tym niektóre chronione dyrektywą, m.in. dzięcioł czarny, dzięcioł średni, jarząbek, muchołówka mała.

Od decyzji Konserwatora odwołała się Podlaska Pracownia. Na wniosek Ministerstwa sprawę opiniował ekspert, dr Lech Buchholz, oraz Państwowa Rada Ochrony Przyrody. Obie opinie nie pozostawiły suchej nitki na Konserwatorze Przyrody oraz Nadleśnictwie Czarna Białostocka.

Po pięciu miesiącach sprawę rozstrzygnął w końcu minister, uchylając decyzję Wojewody i uznając za zasadne niemal wszystkie zarzuty Pracowni. W swojej decyzji z 14 października 2008 r. (sygn. DKFOP-p-286-150/412-5 5/2098/08/mb) minister odniósł się do wielu kwestii spornych oraz zawarł szereg istotnych wytycznych, które można stosować w odniesieniu do ochrony przyrody w innych rezerwatach.

Jedną z najważniejszych przesłanek płynących z rozstrzygnięcia ministra jest właściwa interpretacja celu ochrony rezerwatów leśnych. Celem ochrony rezerwatu jest „zachowanie fragmentu Puszczy Knyszyńskiej obejmującego starodrzew typu ciepłolubnego lasu sosnowo-świerkowo-dębowego, typowego dla północnej części Puszczy Knyszyńskiej, odznaczającego się dużym stopniem naturalności i występowania w nim wielu gatunków roślin rzadkich i chronionych”.

Minister stwierdził, iż „dokonując wykładni przepisu określającego cel ochrony rezerwatu przyrody nie można pominąć żadnego z jego fragmentów”. Dodał, iż „celu tego nie można nigdy rozumieć jako

wymogu i warunku zachowania aktualnego stanu drzewostanu. /.../ Aktualny stan i struktura ekosystemu jest zawsze wynikiem procesów ekologicznych ten stan kształtujących. /.../ W ochronie przyrody nie można przeciwstawiać »ochrony stanu« i »ochrony procesów«. /.../ Ekosystem leśny stanowi zespół gatunków w nim występujących, powiązanych siedliskiem, oraz licznymi współzależnościami. Nie można zatem pod pretekstem ochrony drzewostanu nie zauważyć pozostałych elementów środowiska przyrodniczego, często o wiele radszych i cenniejszych, lecz na pierwszy rzut oka niedostrzegalnych w ekosystemie. /.../ Analizując literaturę naukową należy zauważyć, że zachowaniu większości trwałych ekosystemów leśnych służy przede wszystkim ochrona ścisła, sprzyjająca procesom unaturalnienia”.

W decyzji przytoczono opinię powołanego biegłego, dr. Lecha Buchholza, zdaniem którego „obserwowany w ostatnich kilkadziesiąt latach wzmożony proces zamierania dębów w lasach Europy Środkowej jest procesem o nierozpoznanych dotychczas szczegółowo przyczynach, a zasiedlanie osłabionych drzew przez kambiofagi, w tym opiętka dwuplamkowego jest zjawiskiem wtórnym /.../. Usunięcie drzew posuszowych nie gwarantuje zahamowania procesu umierania dębów, jest ingerencją w naturalne procesy ekologiczne i może skutkować przerwaniem ciągłości istnienia szeregu gatunków organizmów żywych, dla których obumarłe dęby stanowią ważne siedlisko życia i w konsekwencji zmniejszeniem różnorodności biologicznej ekosystemu. /.../ walka z opiętkiem poprzez wycinanie i usuwanie dębów stwarza zagrożenie dla innych cennych elementów przyrody (w tym zagrożenie dla rzadkich gatunków owadów kambio i ksylofagicznych) /.../ Wykonane /.../ czynności ochronne w rezerwacie Starodrzew Szyndzielski mogą mieć bardzo destruktywny wpływ na rzadkie, zagrożone wyginięciem gatunki bezkręgowców /.../ w tym chronione dyrektywą”.



Ucięte konary dębów porośnięte brodawkami wymagającymi ochrony strefowej. Fot. Adam Bohdan

Obecność jednego z nich – zgniotka cynobrowego – została w rezerwacie potwierdzona i to na dodatek w ściętych dębach, przeznaczonych do wywiezienia. W ocenie Pracowni mogło dojść do naruszenia zapisów o ochronie gatunkowej, zawartych w Dyrektywie Siedliskowej, które zakazują nawet nieumyślnego pogarszania stanu lub niszczenia terenów rozrodu lub odпочzynku gatunków zwierząt wymienionych w załączniku IV a Dyrektywy. Zdaniem ministra, „wykonanie decyzji Wojewody Podlaskiego spowodowałoby czyn zagrożony karą – niszczenie podlegających ochronie gatunkowej grzybów i zwierząt (*Cucujus cinnaberinus*) bez stosownego zezwolenia Ministra Środowiska wydawanego na podstawie art. 56 ust 1 pkt 1 Ustawy o ochronie przyrody”. Jak czytamy dalej w decyzji, „stosując przepisy dotyczące ochrony rezerwatów przyrody należy brać pod uwagę zasadę pierwszeństwa prawa wspólnotowego, zasadę prowsólnotowej wykładni przepisów prawa krajowego oraz ogólne zasady wspólnotowego oraz krajowego prawa ochrony środowiska, w tym np. zasadę ostrożności”. W tym przypadku dotyczy to zwłaszcza stwierdzonych w rezerwacie ptaków oraz chrząszczy chronionych dyrektywami.

Ponadto minister wskazał na naruszenie art. 80 kpa, polegające na zignorowaniu materiału dowodowego i opinii przedłożonych przez Pracownię. Podważył również skuteczność realizowanych dotychczas zabiegów, opartych na strategii opracowanej przez prof. A. W. Sokołowskiego, mających rzekomo zahamować proces zamierania dębów.

Odnosząc się do kwestii ściętych i częściowo zerwanych dębów, minister wskazał, iż: „celem zmniejszenia negatywnych skutków wykonanego zabiegu dla środowiska przyrodniczego rezerwatu przyrody należałoby pozostawić wszystkie ścięte drzewa w ich miejscu a ścięte i zmyglowane wciągnąć w głąb rezerwatu, zachowując daleko posuniętą ostrożność, by nie spowodować dalszych zniszczeń w rezerwacie”. Już jednak wiadomo, iż powyższy zapis nie będzie mógł być w pełni

wykonany. Dnia 2 listopada Pracownia stwierdziła znaczne ubytki w pochodzącym z wycinki drewnie stosowym, które zgodnie z decyzją ministra powinno trafić z powrotem do rezerwatu. Łącznie ubyło kilkanaście konarów.

Obecna lokalizacja drewna - przy dość uczęszczanej drodze - sprzyja kradzieżom. Dalsza beczynność w niniejszej sprawie uniemożliwi wykonanie części decyzji nakazującej wciągnięcie w głąb rezerwatu wyciętych drzew. Drewna już ubyło i z upływem czasu może go być jeszcze mniej. Wkrótce może się okazać, że nie ma czego do rezerwatu wciągać. Ponadto kilka sprawdzonych konarów sąsiadujących ze skradzionymi było zasiedlonych larwami z rodzaju *Cucujus*. Tym samym poprzez kradzież mogło ponownie dojść do naruszenia wspólnotowych zapisów dotyczących ochrony gatunkowej, zakazujących nawet nieumyślnego niszczenia terenów rozrodu lub odpoczynku gatunków zwierząt podlegających ochronie.

Aby zapobiec dalszym kradzieżom drewna, Pracownia wniosła o natychmiastowe wykonanie decyzji ministra, gdy stanie się ona ostateczna, tj. wciągnięcie w głąb rezerwatu wyciętych drzew oraz skuteczne zabezpieczenie konarów przez Nadleśnictwo do czasu jej wykonania. Nadleśnictwo potwierdziło fakt, iż w ostatnim czasie miały miejsce dwie kradzieże drewna pochodzącego z rezerwatu i zadeklarowało podjęcie działań mających zabezpieczyć drewno - poprzez wzmożone patrole policji i straży leśnej w okolicach rezerwatu. Zostało również wszczęte dochodzenie w celu wykrycia złodziei.

Przypadek rezerwatu Starodrzew Szyndzielski stanowi ważną lekcję dla Lasów Państwowych, które dotychczas bezkarnie pozyskiwały tysiące metrów sześciennych drewna z podlaskich rezerwatów, niszcząc gatunki chronione i tłumacząc to działaniem dla dobra przyrody. Wyrażamy nadzieję, iż będzie to precedens, który wyznaczy nowe standardy w ochronie leśnych rezerwatów przyrody, a leśnicy w końcu zrozumieją, iż kornik i opieńki w leśnym rezerwacie przyrody nie są szkodnikami.

Adam Bohdan